

George Berkeley

Eseje  
z “The Guardian”  
oraz kazania

**DRAFT**

Wprowadzenie i redakcja naukowa

Adam Grzeliński, Dariusz Kucharski, Marta Szymańska-Lewoszewska

Przekład

Adam Grzeliński, Dariusz Kucharski, Monika Kwiecińska-Zdrenka, Marta Łagosz, Marta Szymańska-Lewoszewska, Marta Śliwa

Toruń 2020

## Spis treści

WPROWADZENIE .....	
ESEJE Z „THE GUARDIAN” .....	
Życie przyszłe.....	
Szyszynka .....	
Szyszynka - ciąg dalszy .....	
Przyjemności.....	
Sankcje religijne.....	
Publiczne szkoły i uniwersytety .....	
Filozofowie pomniejsi.....	
Krótkowzroczność .....	
Szczęście.....	
Chrześcijańska idea Boga.....	
Nieśmiertelność.....	
Więź społeczna .....	
KAZANIA .....	
O nieśmiertelności .....	
O gorliwości religijnej.....	
O miłości chrześcijańskiej (Boga i bliźniego) .....	
O misji Chrystusa.....	
O tajemnicy pobożności – wersja 1 .....	
O tajemnicy pobożności – wersja 2 .....	
O życiu wiecznym.....	
Jubileuszowe kazanie wygłoszone w Towarzystwie dla Krzewienia Ewangelii.....	
O woli Bożej.....	

## Wprowadzenie

Czytelnicy najsłynniejszego dzieła George’a Berkeleya (1685–1753), *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego* – pracy młodzieńczej, opublikowanej w roku 1710, mogli być zaskoczeni, gdy po początkowych partiach tekstu, czytali, że filozofia przyrody „zbyttnio oddaliła umysły ludzkie od tej aktywnej zasady, od tego najwyższego i mądrego ducha, «w którym żyjemy, poruszamy się i bytujemy»”<sup>1</sup>. Wspomniany fragment *Dziejów Apostolskich* należał do ulubionych wersetów Berkeleya i często był przez niego cytowany. Nawiązanie do niego w *Traktacie* nie było tylko erudycyjnym dodatkiem, czy też osobistym wyznaniem wiary filozofa, dla którego dogodnym pretekstem była rozprawa filozoficzna i zawarta w niej koncepcja metafizyczna. Ścisłe filozoficzne analizy, w których Berkeley wysuwał radykalne wnioski z wcześniejszej filozofii, zwłaszcza z Locke’owskiego empiryzmu, na oczach czytelników powoli przekształcały się w religijną apologetykę. Wydana rok wcześniej *Próba stworzenia nowej teorii widzenia* – napisana w sposób ścisły i analityczny, nie zawierała jeszcze tak jasnych deklaracji. Dyskusje z wcześniejszymi pracami optycznymi – Johna Barrowa, René Descartes’a czy Johanna Keplera – były poświęcone prezentacji nowatorskiej, psychologicznej wykładni procesu widzenia. Jeśli chcielibyśmy wiązać treść *Próby* z późniejszym *Traktatem*, widzielibyśmy w niej jedynie zapowiedź ogłoszonej później tezy immaterialistycznej. Z drugiej strony, już sam podtytuł głównego dzieła Berkeleya, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego, w którym poddaje się badaniu główne przyczyny błędów i trudności w naukach, a także podstaw sceptycyzmu, ateizmu i niereligijności*, jednoznacznie wiązał problematykę filozoficzną i religijną. Podobnie zresztą Berkeley czynił przy okazji dzieł późniejszych: *Trzech dialogów* (1712) czy *Alkifrona* (1732). Jednym z zasadniczych rysów systemu myślowego Berkeleya było bowiem sięganie po argumenty filozoficzne w celu obrony i uzasadnienia religijnego światopoglądu, zagrożonego jego zdaniem materializmem i dążeniami

---

<sup>1</sup> G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, par. 66, przeł. J. Leszczyński, w: tegoż, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego. Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, PWN, Warszawa 1956, s. 82.

racjonalistycznymi, które nawet jeśli miały prowadzić do ostania się religii naturalnej, rugowały religię objawioną.

Choć najważniejsze i najbardziej znane dzieła Berkeleyya niemal w całości zostały poświęcone problematyce ściśle filozoficznej, ich zawartość nie pozostawiała wątpliwości co do ich apologetycznego celu. W przypadku publikowanych w niniejszym tomie esejów i kazań sytuacja jest jednak odwrotna. Bezpośrednio bowiem dotyczą one problemów religijnych i teologicznych, a ich celem jest ugruntowanie wiary słuchaczy. Przy okazji jednak zawierają cenne wskazówki interpretacyjne dotyczące Berkeleyowskiego systemu filozoficznego.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że prezentowane w zbiorze kazania i eseje pochodzą z różnych okresów pisarstwa Berkeleyya. Kazania duchowny-filozof głosił w ciągu całej swej działalności pisarskiej: pierwsze z nich poświęcone kwestii nieśmiertelności, którego przekład tu drukujemy, pochodzi z początku roku 1708, kiedy Berkeley nie był jeszcze duchownym. Wówczas dopiero krystalizowało się jego stanowisko filozoficzne, co możemy zaobserwować na podstawie lektury jego *Dzienników filozoficznych*, w których opracowywał zręby głoszonych w *Traktacie* immaterializmu. Ostatnie kazanie, którego tekst znamy, traktujące o nakazie podążania za wolą Bożą, pochodzi z roku 1751, a więc czasu, gdy myśliciel przygotowywał finalne wydanie swych najważniejszych dzieł w *A Miscellany* (1752). Warto jednak pamiętać, że oryginalna wersja tego kazania pochodzi z czasów, kiedy Berkeley pisał *Dziennik*<sup>2</sup>. Wskazuje to na ciągłe przeplatanie się wątków filozoficznych oraz religijnych w twórczości Berkeleyya. Co więcej, dowodzi to również, jak dużą wagę Berkeley przywiązywał do kwestii dążenia do wieczności, jako powołania ludzkiego otrzymanego od Boga. Może stanowić także jedną z przesłanek nakazujących poszukiwać zasadniczej jedności w całokształcie jego dorobku pisarskiego.

Inaczej jest w przypadku esejów, które można potraktować jako pewien incydent w pisarstwie Berkeleyya. Po pierwsze wszystkie artykuły, których autorstwo przypisuje się Berkeleyyowi, zostały opublikowane na łamach gazety „The Guardian” w czasie pobytu filozofa w Londynie w 1713 roku<sup>3</sup>. Po drugie prace te stanowią jedyny przykład działalności filozofa, którą moglibyśmy określić jako dziennikarską. Być może można wytłumaczyć to poprzez odwołanie do

---

<sup>2</sup> Por. G. Berkeley, *O woli Bożej*, przypis nr 261, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>3</sup> Wszystkie artykuły opublikowane w „The Guardian” były anonimowe. Szerzej o kwestii Berkeleyowskiego autorstwa esejów piszemy dalej. Por. s. ##### niniejszego tomu.

profilu gazety<sup>4</sup>. „The Guardian” został założony przez irlandzkiego polityka i pisarza Richarda Steele’go (1672-1729) jako kontynuacja współwydawanego przez niego razem z Josephem Addisonem czasopisma „The Spectator”, które przestało się ukazywać 6 grudnia 1712 roku, o czym Berkeley informował swego przyjaciela Percivala w liście z 27 marca 1713 roku<sup>5</sup>. W założeniu jej redaktora gazeta miała być apolityczna i mieć charakter kulturalny oraz zawierać treści religijne<sup>6</sup>. Steele w pierwszym numerze zapowiadał, że „Głównym celem tej pracy będzie chronić osoby skromne, przedsiębiorcze, słać mądre i mężne, zachęcać dobre i pobożne, przeciwstawiać się bezbożnym i próżnującym, potępiać osoby próżne i tchórzliwe i rozczarowywać niegodziwców i bluźnierców”<sup>7</sup>. „The Guardian” utrzymał się zaledwie przez sześć miesięcy, tj. od 12 marca do 1 października 1713 roku. Warto pamiętać, że publikacja esejów zbiegła się w czasie z pierwszym wydaniem *Trzech dialogów*, które ukazały się drukiem w Londynie w maju 1713 roku oraz trzecią edycją *Biernego posłuszeństwa*.

George Berkeley pozostał w pamięci potomnych przede wszystkim jako filozof, twórca oryginalny i stawiający czytelników przed niełatwym wyzwaniem – akceptacji jego zaskakujących tez (np. metafizycznego immaterializmu czy instrumentalizmu w filozofii nauki), bądź wejścia w bardzo wymagającą polemikę z przenikliwym i błyskotliwym myślicielem, nie jako publicysta czy protestancki duchowny. To prawda, że wielu historyków badających jego poglądy wskazuje na rolę podzielanych przez niego przekonań religijnych w kształtowaniu się poglądów filozoficznych Dobrego Biskupa. Niewielu przywiązuje jednak większą wagę do protestanckiego wychowania filozofa a przede wszystkim faktu, że niemal całe jego życie było związane ze służbą kapłańską w Kościele anglikańskim. 19 lutego 1709 roku, w kaplicy Kolegium Świętej Trójcy w Dublinie Berkeley przyjął święcenia diakonatu z rąk biskupa Clogher, George’a Ashe’a, na początku 1710 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk tego samego biskupa, a 19 maja 1734 roku, w kościele św. Pawła w Dublinie odbyła się jego konsekracja biskupia, obdarzony bowiem został stanowiskiem biskupa Cloyne. Konsekracji biskupiej George’a Berkeleya dokonali arcybiskup Cashel Theophilus Bolton oraz asystujący mu biskup Killaloe Charles Carr i biskup Raphoe Nicholas Forster, będący

---

<sup>4</sup> Korzyści materialne nie były w tym względzie raczej decydujące. Jak pisze Luce, Berkeley w zamian za każdy opublikowany artykuł miał otrzymać kolację i gwineę, której wartość wynosiła 20 szylingów. Por. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 62.

<sup>5</sup> Por. Letter 42 Berkeley to Percival 27 March 1713, w: *The Correspondence of George Berkeley*, ed. M. Hight, Cambridge University Press, New York 2013), s. 85-86.

<sup>6</sup> G. Berkeley, *Alkifron*, dz. cyt. s. 107.

<sup>7</sup> A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 62.

<sup>8</sup> Artykuł 1, 12 marca 1713 roku, w: *The Guardian*, ed. with an introduction and notes by J. C. Stephens, The University Press of Kentucky, Lexington Kentucky, 1982, s. 42.

zarazem wujkiem małżonki Berkeleya, Anny<sup>8</sup>. Oczywiście sam fakt przyjęcia święceń kapłańskich (który w XVIII-tym wieku stanowił zazwyczaj jeden z warunków kontynuowania kariery akademickiej<sup>9</sup>) nie musiał oznaczać szczególnego zaangażowania w życie religijne, jednak w przypadku Berkeleya było zupełnie inaczej. Nie traktował on bowiem religii i Boga jedynie jako przedmiotu refleksji filozoficznej, czy obszaru czysto intelektualnych zmagają, których rezultat miałby mieć konsekwencje niewykraczające poza sferę teoretyczną<sup>10</sup>. W najlepszym przypadku refleksja taka mogła prowadzić do akceptacji tez deistycznych i uznawania religii za przydatne narzędzie w kształtowaniu relacji społecznych. Przeciwnie, dla Berkeleya religia oznaczała przede wszystkim religię objawioną, której podstawowym wymogiem musiała być wiara w istnienie i dobroć Boga, objawiającego się w Piśmie Świętym i wzywającego do nawrócenia i zerwania z grzechem. Warto podkreślić także, że od najmłodszych lat myśliciel był wychowany w duchu prozelityzmu. Ze wspomnianym Kolegium Trójcy Świętej w Dublinie, które stanowiło ostoję anglikanizmu w katolickiej większości Irlandii był związany od piętnastego roku życia, kiedy rozpoczął tam swoją edukację pod opieką dr. Josepha Halla. Nic dziwnego zatem, że jako duchowny-filozof z okazji obrony religii skorzystał także próbując swych sił jako publicysta w „The Guardian”.

Wydaje się, że podstawowym celem, dla którego Berkeley podjął się obrony religii przeciw tendencjom ateistycznym swego wieku było przekonanie czytelników nie tyle do uznania jakiegokolwiek formy religii, ale do przyjęcia chrześcijaństwa i Jezusa Chrystusa, jako Syna Bożego i Zbawiciela. Wyraźne ślady takiego nastawienia odnajdujemy w jego pismach filozoficznych, np. w ostatnim paragrafie *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego*, gdzie Berkeley wprost wyznaje:

---

<sup>8</sup> Zob. D. Berman, *George Berkeley. Idealism and the Man*, Clarendon Press, Oxford 1994, s. 17, 97, przyjęcie przez Berkeleya święceń kapłańskich z rąk bp. Ashe’a, wicekanclerza Trinity College, wzbudziło niezadowolenie abp. Dublina Williama Kinga, odbyło się bowiem bez jego zezwolenia, a miał on wobec kandydatury Berkeleya pewne zastrzeżenia. Berkeley napisał do abp. Kinga list, w którym wyjaśniał powody przyjęcia święceń z rąk bp. Ashe’a i przeproszał za zaistniałą sytuację, por. s. 11-20; T. Jones, *George Berkeley’s Biography w: The Bloomsbury Companion to Berkeley*, ed. R. Brook, B. Belfrage, Bloomsbury Publishing, London 2017, s. 461; A. C. Fraser, *George Berkeley w: The Works of George Berkeley*, red. A. C. Fraser, Clarendon Press, Oxford 1901, s. 16, Fraser podaje inną datę święceń diakonatu – 1 lutego 1709 r.; A. A. Luce, *The Life of George Berkeley Bishop of Cloyne*, dz. cyt., s. 159.

<sup>9</sup> Zob. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 36.

<sup>10</sup> Choć Berkeley nie poświęca w swych dziełach wiele miejsca zagadnieniom etycznym, to zajmują one w jego myśli ważne miejsce. W przekonaniu Berkeleya bowiem, rozstrzygnięcia zagadnień epistemologicznych i metafizycznych musiały mieć swe praktyczne konsekwencje – na ten temat zob. S. Darwall, *Berkeley’s Moral and Political Philosophy w: The Cambridge Companion to Berkeley*, red. K. Winkler, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 211-338.

„musiałbym je [trudy związane z napisaniem dzieła] uznać za całkowicie bezużyteczne i daremne, gdyby te słowa nie zdołały natchnąć moich czytelników pobożnym poczuciem obecności Pana, a po okazaniu fałszywości i marności jałowych dociekań, które są głównym zajęciem uczonych, lepiej ich usposobić, iżby przyjęli ze czcią zbawienne prawdy Ewangelii, których poznanie i praktykowanie jest najwyższą doskonałością natury ludzkiej” (*Traktat*, § 156)<sup>11</sup>. W *Alkifronie* z kolei odnajdujemy nie tylko obronę teizmu, ale także prawdziwości Bożego objawienia i zawartych w nim dogmatów chrześcijańskich, takich jak wiara w Trójcę Świętą i grzech pierworodny (*Alkifron*, dialog 7, §8 i 10). Według Berkeleya wiara chrześcijanina musi pociągać za sobą konsekwencje praktyczne, czyli odwrócenie się od grzechu i życie zgodne z wezwaniem Jezusa Chrystusa, „cóż [bowiem] jest zwieńczeniem, istotą i celem chrześcijaństwa, jeśli nie miłość Boga i bliźniego?” (*Alkifron*, dialog 5, §15)<sup>12</sup>. O powołaniu do przynależności do prawdziwego kościoła, którego głową jest Chrystus, a nie człowiek, wprost przekonywał Johna Jamesa w liście, który skierował do niego 7 czerwca 1741 roku<sup>13</sup>.

Wskazane powyżej fragmenty dzieł Berkeleya wskazują na to, że ich autora cechowała nie tylko po chrześcijańsku rozumiana wiara, ale też troska o to, by przekazywać ją tym, którzy potrzebowali w tej kwestii przekonania, czy umocnienia. Wydaje się więc, że przyjęcie święceń kapłańskich i związane z tym obowiązki duszpasterskie mogły być postrzegane przez Berkeleya jako swoiste dopełnienie dzieła promowania i obrony religii, jakie podjął na płaszczyźnie filozoficznej. Albowiem, jak pisze w jednym z listów do Johna Percivala, „odwodzenie ludzi od występku, zuchwałości i pustych spekulacji [i przywódnienie ich] do poznawania rzetelnej mądrości, powściągliwości, sprawiedliwości i pobożności, (...) jest właściwym zajęciem filozofa”<sup>14</sup>. W przypadku Berkeleya poglądy *filozofa* uzupełnia wiara *chrześcijanina*, który stara się przekonać czytelników o pięknie swojej religii, bo „czy jakakolwiek ekstaza może być wyższa i jakieś zachwycenie bardziej poruszające niż to, które wypływa z miłości Boga i człowieka, z sumienia wolnego od uraz i wewnętrznego poczucia spełnionego obowiązku połączonego z ukrytą radością, ufnością i nadzieją, które jej towarzyszą”? (*Alkifron*, dialog 3, § 7)<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, dz. cyt., s. 151.

<sup>12</sup> G. Berkeley, *Alkifron*, przeł. M. Olszewski, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2008, s. 165.

<sup>13</sup> Por. *List Berkeleya do Jamesa*, przeł. i oprac. M. Szymańska-Lewoszewska, „Studia z Historii Filozofii”, nr 4/2018, s. 21-37.

<sup>14</sup> *Letter 11 Berkeley to Percival*, 27 grudnia 1709 roku w: *The Correspondence of George Berkeley*, ed. M. Hight (New York: Cambridge University Press, 2013), 32.

<sup>15</sup> G. Berkeley, *Alkifron*, dz. cyt. s. 107.

Prawdą jest, że niewiele wiemy o szczegółach duszpasterskiego zaangażowania Berkeleya. W latach 1713-1714 pełnił obowiązki kapelana Lorda Peterborough<sup>16</sup>, a 4 maja 1724 roku został mianowany Dziekanem Derry<sup>17</sup>. Ta druga funkcja nie wymagała najwidoczniej rezydowania w Derry, bo Berkeley tylko z rzadka tam bywał i traktował ją przede wszystkim jako źródło całkiem pokaźnego dochodu (ok. £900 rocznie). Dochód ten jednak miał posłużyć do realizacji projektu jak najbardziej związanego z religijnym zaangażowaniem Berkeleya<sup>18</sup>. Chodziło o utworzenie w Nowym Świecie kolegium, w którym mogliby się kształcić zarówno koloniści, jak i członkowie plemion indiańskich. Wykształcenie to miało obejmować zarówno wiedzę praktyczną, jak i zagadnienia religijne, bowiem zasadniczym celem projektu było rozszerzenie w koloniach amerykańskich religii chrześcijańskiej, co Berkeley postrzegał jako obowiązek nie tylko Kościoła, ale i rodzącego się Imperium Brytyjskiego. Na siedzibę kolegium wybrał Berkeley Bermudy i dołożył wielu starań, by pozyskać dla tej idei zarówno swych przyjaciół z grona akademickiego, jak i wpływową osobistość ze świata polityki. Chodziło mu z jednej strony o skompletowanie grona profesorskiego, a z drugiej o zapewnienie odpowiedniego finansowania projektu. Ostatecznie udał się do Ameryki w 1728 r. i tam, w Newport na Rhode Island oczekiwał na przyznanie przez Parlament obiecanych funduszy. Oczekiwanie to wypełnione było m. in. działalnością duszpasterską, której ważną część stanowiły wygłaszane regularnie kazania, co najczęściej miało miejsce w jedynym anglikańskim kościele w Newport, kościele pw. Świętej Trójcy. Co ciekawe, grono słuchaczy owych kazań składało się nie tylko z członków Kościoła Anglikańskiego, ale także z wyznawców licznych kościołów chrześcijańskich zamieszkujących Rhode Island. W czasie pobytu w Newport Berkeley podejmował też wiele wysiłku, by nawracać na chrześcijaństwo rdzennych mieszkańców Ameryki. W tym celu odwiedzał wielokrotnie okolice zamieszkiwane przez Indian, by lepiej poznać ich samych i warunki, w jakich mieszkali, a także by głosić im Ewangelię. Co więcej, Whitehall, posiadłość będąca domem Berkeleya i jego rodziny w czasie pobytu na Rhode Island, stała się dla angielskich misjonarzy, posługujących na terenach obejmujących obszar ok. 100 mil wokół Newport miejscem regularnych spotkań, w czasie których wymieniali się doświadczeniami i korzystali z rad Berkeleya. Ostatecznie jednak pobyt w Ameryce nie przyniósł oczekiwanych rezultatów,

---

<sup>16</sup> Dwa z zachowanych kazań Berkeleya zostały wygłoszone w 1714 r. w Leghorn (Livorno) podczas podróży do Włoch, jaką odbył pełniąc obowiązki kapelana Lorda Peterborough. Zob. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 72.

<sup>17</sup> Przyjęcie tego stanowiska oznaczało zarazem koniec, trwającej 22 lata, kariery akademickiej. 18 maja 1724 r. Berkeley złożył rezygnację ze stanowiska Senior Fellow w Trinity College w Dublinie. Zob. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 87.

<sup>18</sup> Taki właśnie zamiar wyraża Berkeley w liście do Percivala z 5 maja 1724 r.; zob. *To Percival*, w: *The Works of George Berkeley*, dz. cyt., t. 8, s. 133.

projekt założenia kolegium dla kolonistów i Indian upadł, a bezpośrednim tego powodem stał się po prostu brak funduszy. Parlament brytyjski wycofał się ze złożonych wcześniej obietnic i odmówił pomocy finansowej przy realizacji projektu. Po dwóch latach i ośmiu miesiącach pobytu w Newport Berkeley podjął więc decyzję o powrocie do Anglii i w końcu października 1731 roku przybył do Londynu<sup>19</sup>.

Jak już wiemy, w maju 1734 roku Berkeley przyjął w Dublinie święcenia biskupie i objął obowiązki ordynariusza diecezji Cloyne. Wygląda na to, że filozof bardzo poważnie potraktował tę nominację i rozumiał swoją rolę przede wszystkim jako duszpasterza, nie tylko współwyznawców, ale także, na ile to było możliwe, mieszkających na terenie diecezji Cloyne katolików<sup>20</sup>. Wystarczy powiedzieć, że pomiędzy rokiem 1734 i 1752, kiedy wyjechał z rodziną do Oxfordu, gdzie zmarł, opuszczał swą diecezję tylko dwukrotnie. Posługa biskupia obejmowała różnorodne obowiązki, takie jak udzielanie święceń kapłańskich, głoszenie kazań, przeprowadzanie wizytacji w parafiach, rozdzielanie beneficjów, instruowanie duchowieństwa m. in. w sprawach dotyczących relacji z katolikami i przedstawicielami innych wyznań protestanckich, czy używania w liturgii języka rdzennych mieszkańców Irlandii. Wszystkie te zadania Berkeley wykonywał sumiennie i gorliwie<sup>21</sup>. Był równocześnie świadom, że Irlandia, będąc *de facto* brytyjską kolonią, znajduje się w bardzo trudnym położeniu ekonomicznym, co oznaczało, że w powierzonych jego pieczy diecezji bardzo wielu ludzi zmagало się ze skrajnym ubóstwem. Częścią posługi biskupa Cloyne musiała być więc troska o tych najbardziej potrzebujących, troska nie ograniczająca się bynajmniej tylko do pomocy charytatywnej, ale nakierowana na trwałą poprawę ich sytuacji

---

<sup>19</sup> Przygotowania do realizacji projektu stworzenia kolegium dla kolonistów i Indian, a także szczegóły pobytu w Newport opisuje obszernie A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 95-152.

<sup>20</sup> Jeden z biografów podaje, że biskup Berkeley, chcąc zapewnić zatrudnienie swym ubogim diecezjanom (przeważnie katolikom), zaopatrywał się u nich w odzienie i peruki pomimo bardzo słabej jakości tych wyrobów. Zob. J. Stock, *An Account of the Life of George Berkeley D. D., Late Bishop of Cloyne in Ireland*, 1776, s. 31. Trzeba pamiętać, że protestanci byli w Irlandii mniejszością, sam Berkeley podawał, że w jego diecezji stosunek ilości katolików do protestantów wynosił jak 8 do 1. W anglikańskiej diecezji Cloyne mieszkało ok. 14200 protestantów, a na ponad sto parafii czynne były tylko 44 kościoły. Zob. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 169. Życzliwy stosunek Berkeleya do mieszkających na terenie jego diecezji katolików zaznaczył się także w czasie niepokoїв związanych z trwającym w Szkocji powstaniem jakobitów z przelomu lat 1745/1746. Wielu biskupów anglikańskich napisało wtedy specjalne odezwy do duchowieństwa i wiernych swych diecezji. Berkeley jako jedyny napisał oprócz tego odezwy skierowaną do katolików, w której odwoływał się do ich rozsądku i doświadczenia, wskazując na to, że popieranie poprzednich rebelii i wiara w fałszywe obietnice Francji i Hiszpanii spowodowały na katolików jedynie utratę praw i przywilejów. Tamże, s. 177-178.

<sup>21</sup> Zob. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 173-176.

ekonomicznej, to z kolei wymagało reform społecznych. Berkeley zaangażował się więc w prowadzone ówczesnie dyskusje społeczne i ekonomiczne, a uzasadniał taką postawę w następujący sposób: „naklanianie do przyzwoitych zajęć, dzięki którym można nakarmić głodnych i odziać nagich, nie zostanie być może uznane za zajęcie niewłaściwe dla duchownego, który uważa się przy tym za członka wspólnoty państwowej”<sup>22</sup>. Słynne, choć przez wielu historyków traktowane z przymrużeniem oka, badania Berkeleya nad leczniczymi zaletami wody dziegiowej<sup>23</sup> również motywowane były chęcią ulżenia w cierpieniu tym, których nie stać było na kosztowną opiekę lekarską. Poza tym opieka ta nie była dostępna, w Cloyne nie rezydował nawet lekarz, a szpitale znajdowały się tylko w Dublinie. Szczególnie ludzie ubodzy mogli więc liczyć na jakąkolwiek pomoc medyczną jedynie ze strony bogatych właścicieli ziemskich, a w przypadku Cloyne ze strony rezydującego tam biskupa. Berkeley był tego świadom i dlatego próbował znaleźć powszechnie dostępne, tanie i skuteczne remedium. Widział cierpienie ludzkie i starał się mu, jako Dobry Biskup, zaradzić<sup>24</sup>. W sierpniu 1752 r. Berkeley udał się wraz z rodziną z wizytą do Oksfordu, gdzie jego syn George został przyjęty do grona studentów Christ Church College. Po kilku miesiącach pobytu w Anglii, w niedzielę wieczorem 14 stycznia 1753 r., w otoczeniu najbliższej rodziny Berkeley odszedł niespodziewanie z tego świata. W kontekście niniejszej publikacji znamieny wydaje się fakt, że Berkeley zmarł, słuchając czytanego przez żonę Annę słowa rozdziału piętnastego z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian<sup>25</sup>.

W świetle powyższych informacji nie powinno zaskakiwać, że pod względem formy kazania Berkeleya wylamują się z długiej tradycji tworzenia

---

<sup>22</sup> G. Berkeley, *Pytający, Słowo od Autora* w: G. Berkeley, *Pisma ekonomiczne i społeczne*, przekład, wstęp, redakcja A. Grzeliński, M. Szymańska-Lewoszewska, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, s. 39. Większość pism zawartych w tym tomie została napisana przez Berkeleya w czasie sprawowania przez niego posługi biskupa Cloyne i dotyczy zagadnień politycznych, społecznych i ekonomicznych związanych z sytuacją ówczesnej Irlandii.

<sup>23</sup> Zalety stosowania wody dziegiowej Berkeley przedstawia w traktacie *Siris* (1744), zob. G. Berkeley, *Siris, łańcuch filozoficznych refleksji i dociekań wraz z dodatkami*, przekład i opracowanie A. Grzeliński, M. Szymańska-Lewoszewska, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013. Trzeba podkreślić, że Berkeley, przedstawiając lecznicze działanie wody dziegiowej w przypadku wielu schorzeń, zachowuje ostrożność w formułowaniu opinii na temat jej skuteczności, pisze wprost, że „niniejsza rozprawa, nie pretendując do bycia kompletnym traktatem, zostawia miejsce na przyszłe eksperymenty odnośnie do każdej jej części” (§ 80, s. 80-81). Jednak przeprowadzone eksperymenty, także na sobie samym, były na tyle obiecujące, że skłoniło to Berkeleya do zalecenia wody dziegiowej jako skutecznego lekarstwa.

<sup>24</sup> Zob. A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 197–206.

<sup>25</sup> Tamże, s. 221; inny z biografów podaje, że odczytywanym w momencie śmierci Berkeleya tekstem było kazanie dr. Sherlocka, zob. J. Stock, *An Account of the Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 12.

homilii traktowanych jak swoisty rodzaj literacki, w której szczególną wagę przykładano do starannego konstruowania argumentów i wyrażania ich w wyszukanej formie językowej (np. John Tillotson). Berkeley traktuje swe kazania przede wszystkim jak formę ustnej komunikacji ze słuchaczami, której celem nie jest popis oratorski, ale przekonanie ich o potrzebie osobistego spotkania z Bogiem, odwrócenia się od grzechu i wejścia na drogę zbawienia. Kazania Berkeleya mają więc charakter pragmatyczny, ich celem jest dobro słuchaczy, dobro rozumiane po chrześcijańsku, czyli polegające ostatecznie na podążaniu za Jezusem Chrystusem nie tylko ze względu na przekonującą moc, odwołujących się do rozumu argumentów z dziedziny życia moralnego, ale przede wszystkim ze względu na doświadczenie Bożej dobroci i miłosierdzia, wyzwalających wierzącego ze śmierci grzechu<sup>26</sup>.

Z Berkeleyowskich kazań wylania się obraz anglikańskiego duchownego reprezentującego tzw. wysoki Kościół, popierającego zarówno nauczanie dogmatyczne tego Kościoła, z podkreśleniem sukcesji apostoelskiej i ciągłości doktryny chrześcijańskiej, jak i konieczność zachowania porządku liturgicznego nakazywanego przez Kościół. Jednocześnie Berkeley zdaje się zajmować stanowisko tolerancyjne wobec przedstawicieli innych wyznań, zarówno katolików, jak i członków kościołów wylaniających się stopniowo w tradycji protestanckiej. Berkeley jest oczywiście kaznodzieją znającym wartość argumentów odwołujących się do rozumu, ale akceptuje również jego ograniczenia i nie waha się uznać, że chrześcijaństwo, będąc religią objawioną, zawiera elementy, które są i pozostaną tajemnicą. Wydaje się, że już w trakcie studiów w Trinity College odrzucił koncepcję chrześcijaństwa w pełni racjonalnego (np. w formie deizmu rozwijanego przez takich myślicieli jak John Toland czy Matthew Tindal), odartego z wszelkiego misterium (warto w tym kontekście przywołać niektóre wpisy w *Dziennikach filozoficznych*<sup>27</sup>) i nie widział sprzeczności pomiędzy rozumem i przyjmowaniem pewnych prawd objawionych na drodze wiary. Nie widać zmiany tego stanowiska na przestrzeni kilkudziesięciu lat, dzielących pierwsze i ostatnie kazanie publikowane w niniejszym tomie.

Na podstawie zachowanych kazań trudno wyrokować, jakiego rodzaju kaznodzieją był Berkeley. A. A. Luce, na przykład, uważa, że kazania te charakteryzuje wprawdzie dobra konstrukcja i forma językowa, ale „są utrzymane w tonie raczej akademickim i niewiele wskazuje na to, że był on kiedykolwiek

---

<sup>26</sup> Zob. J. Downey, *The eighteenth century pulpit: A study of the sermons of Butler, Berkeley, Secker, Sterne, Whitefield and Wesley*, Clarendon Press, Oxford 1969, s. 81.

<sup>27</sup> Zob. G. Berkeley, *Dzienniki filozoficzne*, 584, 720, przeł. B. Żukowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2007, s. 107, 130–131.

świątecznym, czy poruszającym kaznodzieją<sup>28</sup>. Wydaje się jednak, że opinia ta oddaje trafnie charakter jedynie kazań głoszonych przez Berkeleya w młodości. Ich styl bowiem zmieniał się w miarę upływu lat, co przejawiało się m. in. w sięganiu po środki wyrazu odwołujące się nie tylko do argumentów rozumowych, ale także do strony emocjonalnej słuchaczy, za przykład może tu posłużyć fragment kazania opisujący mękę Chrystusa: „wyobraźcie sobie Jego święte ciało wiszące na krzyżu pomiędzy złodziejami i złoczyńcami, wydane na śmierć w powolnych męczarniach. Któż jednak może wyobrazić sobie i pojąć niewysłowioną agonię, jaką musiał On odczuwać, gdy czasza Bożego gniewu zalala jego duszę, a duch jego cierpiał pod brzemieniem win wszystkich ludzi? Czy możemy myśleć o tym wszystkim, co jest skutkiem naszych grzechów, a jednocześnie nie czuć żalu i skruchy? Czy znajomość wszystkich zbrodni, które wyciskały z ciała naszego błogosławionego Zbawiciela krople krwi, nie zdołają wycisnąć z naszych oczu ani jednej łzy?”<sup>29</sup> Oddziaływanie na emocje słuchaczy widzimy także we fragmentach poświęconych miłości bliźniego, np. w kazaniu *O miłości chrześcijańskiej*: „Kiedy jednak rodzi się duch próżności czy zemsty, gdy wzajemna zazdrość o bogactwo i władzę dzieli narody i niszczy więzy miłości chrześcijańskiej, wszystko to zostaje zaprzepaszczone, a ludzie, zamiast rozwijać wzajemne korzyści, oddają się niszczeniu jeden drugiego. Całe prowincje obracają się w perzynę, miasta, pałace i kościoły, dzieło tak wielu (...) w mgnieniu oka zostają zniszczone i doszczętnie spalone. Wynikiem jednego tragicznego dnia są tysiące wdów i sierot”<sup>30</sup> oraz „Powinniśmy zawsze powściągać naszą wiarę w czyjeś słowa i czuć odrazę do rozpowszechniania jakichkolwiek gorszących opowieści, które mogłyby przynosić ujmę naszym bliźnim. Jeśli są one fałszywe, przyzwalanie na nie i ich przekazywanie jest największą niesprawiedliwością; jeśli zaś są prawdziwe, ich rozpowszechnianie można nazwać największym okrucieństwem. Czyniąc tak i wyciągając na światło dzienne czyjeś ukryte błędy, sami nie chcielibyście, aby wam tak czyniono. Czerpanie przyjemności z odkrywania czyichś grzechów i niedoskonałości daje zadowolenie, które jest barbarzyńskie i dzikie”<sup>31</sup>. Tego rodzaju sformułowania stanowią przekonujące świadectwo autentycznego zaangażowania kaznodziei w dzieło takiego głoszenia Ewangelii, które odwołuje się do wszystkich wymiarów egzystencji ludzkiej. Nastawienie człowieka do Jezusa Chrystusa i do bliźniego nie opiera się bowiem jedynie na uznawaniu, choćby i dobrze skonstruowanych, argumentów racjonalnych, ale także na takich uczuciach, jak współczucie, czy bezinteresowna życzliwość. Wydaje się więc, że

---

<sup>28</sup> A. A. Luce, *The Life of George Berkeley*, dz. cyt., s. 45.

<sup>29</sup> G. Berkeley, *O misji Chrystusa*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>30</sup> G. Berkeley, *O miłości chrześcijańskiej*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>31</sup> Tamże, s. #####.

Berkeley uznawał konieczność odwoływania się w swych kazaniach do wyobraźni i emocji słuchaczy<sup>32</sup>.

Osobną kwestią jest zawarta w publikowanych w niniejszym zbiorze esejów i kazań problematyka filozoficzna. O ile bowiem ich znaczenie wydaje się oczywiste dla uzupełnienia całokształtu wizerunku sylwetki intelektualnej Berkeleya, myśliciela z gruntu religijnego, o tyle poszukiwanie w nich treści ściśle filozoficznych może budzić pewne wątpliwości. Jest zresztą jasne, że teksty te służyły innym niż teoretyczno-filozoficzne celom: eseje miały prowadzić do umoralnienia czytelników „The Guardian” oraz utwierdzenia ich w wierze, wykazując niedostatki skierowanych przeciwko tradycyjnej religijności nurtów wolnomyślicielskich, zaś kazania powstawały w ramach pełnienia przez Berkeleya posługi kapłańskiej. Jednakże taki ostry podział na dzieła filozoficzne i niefilozoficzne (religijne czy publicystyczne) byłby błędny. Wystarczy chociażby przypomnieć, że *Bierne posłuszeństwo* (1712), wczesna praca Berkeleya zawierająca istotne treści z zakresu jego filozofii moralnej, stanowi poprawioną wersję trzech rozpraw, które Berkeley wygłosił w kaplicy Trinity College w Dublinie, z kolei przedstawiony przezeń w *Jubileuszowym kazaniu wygłoszonym w Towarzystwie dla Krzewienia Ewangelii* projekt założenia kolegium na Bermudach nie tylko należy do grupy pism o charakterze społecznym (jak *Propozycja lepszego obsadzenia kościołów w naszych zagranicznych koloniach*)<sup>33</sup>, ale ów plan owych praktycznych działań odsyła zarówno do moralistyki przedstawionej w *Alkifronie*, zaś pośrednio zapowiada nową wizję natury przedstawioną w *Siris*. Wyrażana przez Berkeleya nadzieja na zbudowanie lepszej, czystej moralnie religijnej społeczności prowadziła zarówno do prób jej realnego zbudowania – jak pisaliśmy, nieudanych – jak i do pobytu w Ameryce, w której powstawały zręby *Alkifrona*. Berkeley był bowiem przekonany, że w Ameryce znajdzie podatny grunt na budowę społeczności nieskażonej odejściem od prostych, naturalnych zasad religijnych, i zepsuciem, które z takim zapamiętaniem piętnował w *Próbie zapobieżenia upadkowi Wielkiej Brytanii* (1721). Przekonanie o możliwości restytuowania naturalnego porządku powróci potem jeszcze w dużo bardziej zaawansowanej formie w *Pytającym*, gdzie Berkeley przedstawi zręby ekonomii Irlandii, która dzięki rozwojowi gospodarki wewnętrznej i silnym związkom z Wielką Brytanią miała pomyślnie się rozwijać. W *Siris* Berkeley to przekonanie zasadniczo podtrzyma, choć włączy je w neoplatońską metafizykę. Natura nie jawi się tam już jako doskonałość Stworzenia, ale lecz raczej jako dynamiczna całość, której proces doskonalenia zakłada aktywną postawę ludzi. Publikacje Berkeleya z zakresu ekonomii,

---

<sup>32</sup> Zob. J. Downey, *The eighteenth-century pulpit*, dz. cyt., s. 83–87.

<sup>33</sup> Polski przekład najważniejszych z nich dostępny jest w zbiorze *Pisma ekonomiczne i społeczne*, dz. cyt.

problematyki religijnej, społecznej, a także medyczne wątki dotyczące zalet wody dziegiowej wskazują, w których sfer ludzkiego życia owa aktywność wydawała się mu najbardziej potrzebna.

Oczywiście wczesne eseje z „The Guardian” jedynie zapowiadają tematykę późniejszych pism; także kazania, choć wygłaszane w ciągu całego życia, jedynie w pewnym stopniu dotyczą problematyki ściśle filozoficznej. W wymiarze ogólniejszym, stanowią one wyraz światopoglądu Berkeleya, którego filozoficzną artykulację spotykamy w dziełach pierwszorzędnych – to światopogląd religijny, w którym duży nacisk kładzie się na sprawy praktyczne. Dywagacje czysto intelektualne schodzą dla Berkeleya na dalszy plan, czy też lepiej: są instrumentem mającym przezwyciężyć niewłaściwy, bo społecznie i moralnie szkodliwy, mający predylekcję do ateizmu materialistyczny światopogląd. Takim instrumentem w głównych dziełach jest dla Berkeleya nowa empirystyczna filozofia rozwijająca się na Wyspach pod auspicjami Locke’a, która przekształcona przez autora *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego* czyniła przyjęcie istnienia Boga czymś nieuchronnym. W publikowanych tutaj tekstach Berkeley nie tylko powtarza znany z tego dzieła fragment *Dziejów Apostolskich*, w którym mowa jest o duchu, „w którym żyjemy, poruszamy się i bytujemy”, ale także tezę tę uzupełnia o kilka istotnych szczegółów. Podkreśla mianowicie istotną rolę religii jako motoru rozwoju nauki, który skłonił ludzi do badań pism starożytnych, a w związku z tym umożliwił współczesnym znajomość greki i łaciny, a także gwaranta cnotliwej obyczajowości.

Inną dość ogólną racją decydującą o wartości zawartych w niniejszym zbiorze esejów i kazań jest możliwość prześledzenia – dokładniej niż tylko na podstawie głównych dzieł Berkeleya – rozwoju jego poglądów. Kwestia ta komentowana jest przynajmniej od czasów publikacji rozprawy G. A. Johnstona *The Development of Berkeley's Philosophy* (1923). Okazuje się bowiem, że choć w wymiarze szczegółowym Berkeley nie tylko zmieniał swe zainteresowania (np. w kierunku nauk biologicznych czy chemii), a nawet w dziełach późnych nie akcentował już tezy immaterialistycznej (bądź nawet ją porzucił) to jednak w wymiarze światopoglądowym zmiany były niewielkie i dotyczyły utraty młodzieńczego religijnego optymizmu na rzecz stanowiska bardziej realistycznego, dostrzegającego realność istniejącego w świecie zła i podkreślającego konieczność jego przezwyciężania<sup>34</sup>. To zresztą właśnie zbieżność

---

<sup>34</sup> Zob. A. Grzebiński, *From “The Querist” to “Siris” and Back: Berkeley's Social Philosophy 1737–1752*, „Ruch Filozoficzny” 2015, nr 4, s. 155–170. Rozwój poglądów społecznych irlandzkiego filozofa jest omówiony w monografii: M. Szymańska-Lewoszewska, *W służbie Bogu i człowiekowi. Zarys problemu patriotyzmu w myśli George'a Berkeleya*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2018 (w druku).

tematyki pomiędzy poszczególnymi pismami Berkeleya i podejmowanych w nich wątków, kazała wydawcy angielskiemu, A. A. Luce'owi, przypisać mu autorstwo publikowanych anonimowo w „The Guardian” esejów.

Pomińmy w tym miejscu szczegółowy wykaz owych pojawiających się zarówno w esejach i kazaniach, jak i w znaczniejszych dziełach filozofa fragmentów, sformułowań czy motywów – o nawiązaniach tych wspominamy za Lucem w przypisach do poszczególnych pism. W wymiarze czysto problemowym na plan pierwszy wysuwają się trzy zasadnicze kwestie łączące te dwie grupy pism. Pierwsza z nich dotyczy metafizyki, a dokładniej stosunku czasu i wieczności. Jak czytamy w liście do Samuela Johnsona z 24 marca 1730 r., „pojęcie  $\tau\upsilon\upsilon\upsilon$  pociąga za sobą [twierdzenie], że wszystkie rzeczy przeszłe i te, które dopiero mają nadejść, dla umysłu Boga są aktualnie obecne, a także i to, że w umyśle Boga nie istnieje żadna odmiana, zmienność, ani następstwo. Uważam też, że następstwo idei konstytuuje czas, a nie jest jedynie jego zmysłową miarą”<sup>35</sup>. Takie przeciwstawienie ma jednak wielorakie konsekwencje – pociąga za sobą przekonanie o tym, że akt stworzenia należy do przeszłości jedynie z niedoskonałej perspektywy skończonych duchów odmierzających upływ czasu upływem idei we własnym umyśle, w rzeczywistości zaś stworzenie świata zachodzi nieustannie. Innym skutkiem takiego pojmowania stosunku czasu i wieczności jest niewystarczalność ludzkich władz przedstawieniowych do ukazania życia przyszedłego; pozostaje jedynie posługiwanie się niedoskonałą analogią i zawierzenie danej przez Boga obietnicy. Pisze Berkeley: „Aby jednak zaspokoić naszą wyobraźnię i zniżyć się do naszego sposobu myślenia, stworzono wyobrażenia światła, chwały, koronę itd., aby ukazać nam zarys tego, czego nie potrafimy zrozumieć”<sup>36</sup>. „Gorliwości, która ożywiona jest nadzieją i strachem przed rzeczami wiecznymi, nigdy nie zaspokoją cele życia doczesnego” – notuje w jednym z kazań<sup>37</sup>, a w eseju z „The Guardian” dopowiada: „Wyobraźmy sobie jego zadziwienie, olśnienie, uniesienie, a będziemy mieli odległe przedstawienie, słabą, ledwie widoczną ideę ekstazy, w jaką wpadnie dusza, gdy wyłoni się ona z grobowca, którym jest dla niej ciało i wzniesie się ku [prawdziwemu] życiu i

---

<sup>35</sup> List George'a Berkeleya do Samuela Johnsona z 24 marca 1730 roku, w: tegoż, *Próba stworzenia nowej teorii widzenia i inne eseje filozoficzne*, przeł. Adam Grzebiński i Translatorium IF UMK, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011, s. 255. Tezę tę Berkeley stawia już w swych najwcześniejszych zapiskach; we wpisie nr 590 *Dzienników filozoficznych* czytamy na przykład: „Żadnych interwałów [broken intervals] śmierci lub unicestwienia – notuje Berkeley w swych *Dziennikach* – Owe interwały są niczym, albowiem każdej osobie czas odmierzają jej własne idee”(tegoż, *Dzienniki filozoficzne*, dz. cyt., s. 108).

<sup>36</sup> G. Berkeley, *Nieśmiertelność*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>37</sup> G. Berkeley, *O gorliwości religijnej*, s. ##### niniejszego tomu.

nieśmiertelności”<sup>38</sup>. To przekonanie idzie w parze z podkreślaną we *Wstępie do Traktatu* emotywną funkcją języka – nie tylko wzbudzającego w ludzkim umyśle idee, ale także kształtującego postawy i budzące uczucia.

Drugą filozoficzną kwestią omawianą zarówno w popularnych esejach zawartych w tym zbiorze i w dziełach należących do podstawowego kanonu pism Berkeleya, jest relacja nauki i religii, czy inaczej rozumu i wiary. Kształtujący się w pierwszej połowie osiemnastego stulecia racjonalizm religijny prowadzący do deizmu kazał bardzo podejrzliwie spoglądać na całą sferę niedowodliwych i przyjmowanych na mocy autorytetu tez religijnych dotyczących dogmatyki czy po prostu broniących religii objawionej. Berkeley podąża w tej kwestii śladami Locke’a, uzasadniając objawiony charakter Pisma Świętego, lecz wyciąga wnioski diametralnie odmienne od późniejszych deistów w rodzaju Tolanda, Shaftesbury’ego, Collinsa czy Tindala odrzucających chrześcijańskie „przesady”<sup>39</sup>. Stara się mianowicie wskazać na niewystarczalność samego rozumu nie tylko w kwestii przeniknięcia Bożej obietnicy, ale także w poznaniu natury. Innymi słowy – zgadza się, że prawdy wiary opierają się na pewnym zestawie niedowodliwych twierdzeń, zarazem jednak przekonuje, że na analogicznym – choć znaczeniowo przeciwnym – zestawie tez opiera się naukowe poznanie przyrody. Deiści nie mają zatem racji, gdy podkreślają swój monopol na wiedzę czysto rozumową chociażby z tego względu, że rozwijające się w czasach Berkeleya poznanie empiryczne wymaga zaufania w poprawność procedur czy prawdziwość wyników uzyskanych wcześniej przez innych badaczy. W podobny sposób możliwe jest przedstawienie racjonalnych argumentów za prawdziwością treści Pisma Świętego (analiza źródeł, badania nad chronologią biblijną czy krytyka komentarzy). W obu dziedzinach, wiedzy religijnej i poznania natury, człowiek potrzebuje odpowiedniej miary nie tylko krytycyzmu, ale i zaufania. Ostatecznie zatem Berkeleyowski Eufranor może stwierdzić np.: „w istocie, kiedy widzę, że dusza i ciało są rzeczami tak różnymi i niejednorodnymi, nie potrafię dostrzec powodu, dla którego jedna z koniecznością musi zniknąć, gdy druga ulega zniszczeniu. Szczególnie dlatego, że stwierdzam w sobie silne pragnienie nieśmiertelności, a widzę, że naturalnych pragnień nie otrzymaliśmy na próżno lub tylko po to, by rodziły rozczarowanie” (*Alkifron*, dial. VI, § 11)<sup>40</sup>. To samo przekonanie wyraża Berkeley w publikowanych tutaj esejach: „Wielką przyjemność daje mi świadomość – pisze w jednym z nich - że o owej dającej otuchę prawdzie świadczą zgodnie zarówno

---

<sup>38</sup> G. Berkeley, *Życie przyszłe*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>39</sup> Wnikliwy opis kształtowanie się światopoglądu angielskich deistów przedstawia Antoni Szwed w swej monografii *Fideizm Kalwina i bunt angielskich racjonalistów*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2016. Ostatnie rozdziały zawierają omówienie stanowisk J. Tillotsona, J. Locke’a, J. Tolanda i Matthew Tindala.

<sup>40</sup> G. Berkeley, *Alkifron*, dz. cyt., s. 209.

instynkt, rozum, jak i wiara. Objawienie tej prawdy zostało zesłane przez Niebo, odkrywają ją filozofowie, w naturalny sposób skłonni są w nią wierzyć także nieuczni, żyjący w niewiedzy ludzie”<sup>41</sup>. Podobne sformułowanie napotykamy także w kazaniach: „Życie wieczne stanowi ostateczny cel wszystkich naszych dążeń; ze względu na nie zaprzeczamy naszym pragnieniom, potrafimy powściągnąć namiętności i zrzec się korzyści doczesnego świata”<sup>42</sup>. Przekonanie, że zasadnicze prawdy chrześcijaństwa są zgodne z naturalnymi ludzkimi inklinacjami i w niedoskonały sposób wyrażane były po wielokroć przez starożytnych dojdzie do głosu także w późniejszym *Siris*.

Wreszcie trzecim zasadniczym tematem esejów i niektórych kazań jest polemika z wolnomyślicielami. Lista zarzutów, jakie Berkeley kieruje przeciwko nim świadczy o tym, jak wielkie zagrożenie widział w próbach nadmiernej racjonalizacji religii czy po prostu – bo znaczyło to dlań to samo – w wyrugowaniu jej i zastąpieniu religijności postępującą sekularyzacją różnych obszarów życia prowadzącą do całkowitego ateizmu. Przeznaczone do szerokiego kręgu czytelników eseje w „The Guardian” stanowiły zresztą znakomity sposób prowadzenia takiej polemiki. Warto przy tej okazji zauważyć, że ich publikacja zbiegła się w czasie z wydaniem głośnej rozprawy *A Discourse of Free-Thinking, Occasion'd by the Rise and Growth of a Sect call'd Free-Thinkers* Anthony’ego Collinsa (1713): Berkeley włączył się w wir ówczesnych polemik, starając się niejako zdusić w zarodku nurt, o którego szkodliwości był przekonany. Irlandzki filozof nie tylko odwołuje się w nich do szeregu argumentów, rozwiniętych później w *Alkifronie*, ale też stara się tak wystylizować tekst w taki sposób, aby swym orężem uczynić także humor i ironię. Jak wspomnieliśmy, zarzuty Berkeley’a są wielorakie: przede wszystkim dotyczą szkodliwości społecznej wolnomyślicieli, którzy pragną wyrugować religijność z życia społecznego, nie bacząc na zdaniem Berkeley’a rujnujące skutki dla moralności. Jego zdaniem wolnomyśliciel nie oferuje nic więcej niż wolność negatywną, która wystawia ludzi na żer namiętności, a jak pisał w tym samym czasie w *Biernym posłuszeństwie*, sprzeniewierzenie się władzy państwowej jest zarówno grzechem, jak i moralnym złem<sup>43</sup>. Trudno znaleźć bardziej zjadliwy opis wolnomyślicieli i deistów niż ten, który przedstawia Berkeley w jednym z esejów, opisując zawartość umysłu jednego z nich: „Gdy tylko Późność przemówiła do nich, wszyscy ci buddyjscy mnisi, fakirzy, bramini, bonzowie od razu sformowali szyk. Prawe skrzydło składało się z dawnych pogan, lewe – z chrześcijan, którzy stali się zwolennikami religii naturalnej.

---

<sup>41</sup> G. Berkeley, *Nieśmiertelność*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>42</sup> G. Berkeley, *O życiu wiecznym*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>43</sup> G. Berkeley, *Biernie posłuszeństwo*, w: tegoż, *Próba stworzenia nowej teorii widzenia i inne eseje filozoficzne*, dz. cyt., s. 187.

Wszyscy oni stanowili olbrzymią i groźną armię. Ich wrodzona awersja do tyranii dyscypliny i regul była tak głęboka, a porywczosć Próżności tak wielka, że wydawali się bezładną ciżbą, a nie regularną armią. Zauważyłem jednak, że wszyscy mieli wzrok utkwiony w osobie w masce, wokół której byli zgromadzeni. Po nieomylnych znakach i symbolach, poznałem, że był to Ateizm<sup>44</sup>.

W innym z esejów pisze: „Gdy wasi pełni powagi wolnomyśliciele mówią wam, że cnota jest piękna sama w sobie, a występki pełne brzydoty, że ta pierwsza zasługuje na waszą miłość, a drugie na odrazę, chodzi im o cnotę i występki same w sobie dobro i zło, które bezpośrednio im towarzyszą i są od nich nierozłączne. Nieśmiertelność duszy oraz wieczne kary i nagrody są przez nich jawnie wyszydzane jako podejrzany, najprzebieglejszy, najbardziej wymyślny podstęp<sup>45</sup>. Uwaga ta nie dotyczy tylko podkreślenia znaczenia, jakie dla moralności mają sankcje religijne w postaci wizji zbawienia czy wiecznego potępienia, ale stanowi fragment szerszej krytyki koncepcji zmysłu moralnego rozwijanej w tym samym czasie przez Shaftesbury’ego. Postulat uniezależnienia moralności od religii (a w każdym razie od tradycyjnej religii objawionej) i jej samowystarczalności, jest zdaniem Berkeleya całkowicie błędny: ostatecznie bowiem utożsamienie cnoty z pięknem nie wystarcza do tego, aby skłaniać ludzi do czynów moralnych. Niewłaściwy i mylący jest także opis funkcjonowania tych władz umysłu, które kierują postępowaniem człowieka, sprowadzający je wszystkie do pewnego wewnętrznego poczucia. W *Alkifronie* Berkeley przedstawi bardziej systematyczną krytykę poglądów Shaftesbury’ego. Wskazuje tam, że pojęcie zmysłu moralnego stanowi co najwyżej zbiorcze określenie wielorakich, lecz zawsze określonych pobudek ludzkiego działania, takich jak rozum, zwyczaj, religię czy wychowanie. W przeciwieństwie do nich, zmysł moralny musi jego zdaniem pozostać pewnym *je ne sais quoi*, zaś wolnomyśliciele, owi „heroiczni niewierzący miłośnicy abstrakcyjnego piękna” (*Alkifron*, dial. III, § 12)<sup>46</sup> są w najlepszym wypadku poszukiwaczami filozoficznych nowinek, w najgorszym – zwolennikami stoickiej apatii i burzycielami społecznego porządku.

\*

\* \*

---

<sup>44</sup> G. Berkeley, *Szyszyńka – c.d.*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>45</sup> G. Berkeley, *Sankcje religijne*, s. ##### niniejszego tomu.

<sup>46</sup> G. Berkeley, *Alkifron*, dz. cyt., s. 115.

Zebrane tutaj eseje z *The Guardian* oraz kazania wypełniają czwarty tom pism George'a Berkeleya wydany w toruńskiej serii „Klasyka filozofii”; wcześniej ukazały się w niej: *Próba stworzenia nowej teorii widzenia i inne eseje filozoficzne* (2011), *Siris. Łańcuch filozoficznych refleksji i dociekań wraz z dodatkami* (2013) oraz *Pisma ekonomiczne i społeczne* (2016). Polski czytelnik ma zatem możliwość zapoznania się z całokształtem pisarstwa filozoficznego irlandzkiego filozofa, do niedawna znanego jedynie ze swych dwóch najważniejszych, wczesnych dzieł: *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego* i *Trzech dialogów pomiędzy Hylasem i Filonousem*. Współczesny przekład tych dzieł dokonany przez Jana Leszczyńskiego (*Traktat*) oraz Janinę Sosnowską (*Dialogi*) w kolejnych wydaniach sprawdzony przez wybitnych specjalistów i zasłużonych tłumaczy angielskiej literatury filozoficznej: Tadeusza Czeżowskiego, Bolesława Gaweckiego i Czesława Znamierowskiego, funkcjonuje w polskich badaniach od połowy wieku dwudziestego, gdy wydany został w Bibliotece Klasyków Filozofii w roku 1956. Stosunkowo niedawno nakładem Wydawnictwa Zielona Sowa w 2005 roku ukazało się nowe tłumaczenie *Traktatu* autorstwa Janusza Salamona SJ, a w 2006 roku *Trzech dialogów* autorstwa Michała Filipczuka. W ostatnich latach oprócz wspomnianych wcześniej, pojawiły się jeszcze przekłady dwóch pism Berkeleya, niezwykle istotnych dla interpretacji całokształtu jego myśli: *Dzienniki filozoficzne* przetłumaczone przez Bartosza Żukowskiego (2007) oraz *Alkifron*, spolszczony przez Mikołaja Olszewskiego (2008). Przekład pism Berkeleya, które uzupełniają obraz jego filozofii, ukazując go nie tylko jako filozofa, lecz także – a nawet przede wszystkim – jako anglikańskiego duchownego, wydał się nam potrzebny ze względu na fakt, że dzięki temu możliwe jest dopełnienie obrazu sylwetki intelektualnej irlandzkiego filozofa i kapłana.

Na kształcie niniejszego tomu pism Berkeleya zaważyły pewne okoliczności. Przede wszystkim, w odróżnieniu od wszystkich wymienionych powyżej prac filozofa, mamy do czynienia z tekstami, które albo nie były zasadniczo przeznaczone do druku (jak kazania), albo co do autorstwa których nie ma całkowitej pewności (jak w przypadku esejów, publikowanych anonimowo). George Sampson w swym wydaniu dzieł Berkeleya z 1897 roku stwierdzał nawet, że „Żadnego eseju nie można przypisać Berkeleyowi z jakąkolwiek dozą pewności.”<sup>47</sup>

Podstawą prezentowanego przekładu esejów oraz kazań jest ich standardowe wydanie krytyczne: *The Works of George Berkeley*, ed. A. A. Luce, T. E. Jessop, Thomas Nelson, London – Edinburgh – Paris – Melbourne – Toronto – New

---

<sup>47</sup> *The Works of George Berkeley, D. D. Bishop of Cloyne*, ed. By G. Sampson, with a biographical introd. by A.J. Balfour, London: George Bell and Sons, 1897–1898, t. 2, s. 2.

York 1948–1985, t. 7. Według tej edycji, Berkeley był autorem 12 esejów o następujących numerach: 27, 35, 39, 49, 55, 62, 70, 77, 83, 88, 89 oraz 126. Luce szczegółowo uzasadnił swój wybór, odwołując się do treści esejów, która jego zdaniem odzwierciedla poglądy przedstawione przez Berkeleya w innych pracach<sup>48</sup>. W tym miejscu należy zaznaczyć jednak, że wyboru Luce’a nie należy traktować jako ostatecznego. W zależności od ich wydawcy, liczba esejów, których autorstwo jest przypisywane Berkeleyowi waha się bowiem od dziesięciu (według najstarszego stanowiska George’a Berkeley’a Juniora z 1765 roku) do siedemnastu, jak możemy dowiedzieć się z irlandzkiego wydania kazań opublikowanych dla J. Moore’a w 1793 roku<sup>49</sup>. Według najnowszych ustaleń Davida Bermana z 2005 roku Berkeley napisał także eseje numer 69<sup>50</sup>, 81 (który treściowo nawiązuje do 69) oraz 130<sup>51</sup>. Nie uwzględniliśmy ich w naszym tłumaczeniu. Z ich treścią można zapoznać się w języku angielskim w wydaniu kolekcji esejów z „The Guardian” pod redakcją Johna Calhouna Stephensa<sup>52</sup>. Dla porządku warto odnotować także, że w języku polskim na łamach czasopisma „Hybris” (nr 10/2010) dostępne są jeszcze następujące trzy eseje, których autorstwo przypisał Berkeleyowi w swej edycji Alexander Campbell Fraser w 1901 roku: *Ograniczoność wolnomyslicieli* (nr 70) oraz *O krótkowzroczności umysłu* (nr 77) oraz *Uwagi o Collinsa „Discourse on Free-thinking”* (nr 3 z 14 maja 1713 roku), które od czasów wydania Luce’a uznaje się za napisane przez Richarda Steele, założyciela „The Guardian”.

W odróżnieniu od esejów, lista kazań, jaką uwzględnił w swym wydaniu Luce jest kompletna. Niniejsze tłumaczenie uwzględnia wszystkie, które

---

<sup>48</sup> Szczegółowo argumentację Luce’a przytaczamy w przypisach do poszczególnych esejów. Por. także A. A. Luce, „Berkeley’s Essays in ‘The Guardian’”, „Mind” nr 52/1943, ss. 247-26 oraz A. A. Luce, Berkeley’s Essays in The ‘Guardian’. Editor’s Introduction, [w:] *The Works of George Berkeley*, ed. A. A. Luce, T. E. Jessop, Thomas Nelson, London – Edinburgh – Paris – Melbourne – Toronto – New York 1948–1985, t. 7, s. 173-178.

<sup>49</sup> Szczegółowe zestawienie liczby esejów, których autorstwo przypisywano Berkeleyowi na przestrzeni lat w różnych wydaniach jego prac w: M. Szymańska-Lewoszewska, *W służbie Bogu i członkowi. Zarys problemu patriotyzmu w myśli George’a Berkeleya*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2019 (w druku).

<sup>50</sup> Autorstwo Berkeleyowi zostało przypisane po raz pierwszy przez Samuela Johnsona, który wspomina o tym w swym dziele *Elementa Philosophica* (1752) Por. D. Berman *Idealism and the Man*, Clarendon Press, Oxford 2002, s. 74. Zostało ono także rozpoznane na łamach „Gentleman’s Magazine” z 1780 roku. Por. „Gentleman’s Magazine and Historical Chronicle”, London: Printed at St. John’s Gate, for D. Henry; and fold by E. Newbery, the Corner of St. Paul’s Church-Yard, Ludgate-Street, 1780, March, vol. 50, s. 125, 176.

<sup>51</sup> Por. D. Berman *Idealism and the Man*, dz. cyt., s. 73-78.

<sup>52</sup> Por. *The Guardian*, ed. with an introduction and notes by J. C. Stephens, dz. cyt..

zachowały się w postaci ciągłego tekstu, nawet w sytuacji, kiedy jest on wadliwy, jak w przypadku kazania *O tajemnicy pobożności*. Pominęliśmy natomiast notatki do kazań głoszonych podczas pobytu Berkeleya w Newport.

Przyjętą przez nas podstawę tłumaczenia potraktowaliśmy krytycznie. Ze względów praktycznych, tj. możliwości łatwiejszej identyfikacji, w polskim przekładzie uwzględniliśmy tytuły esejów i kazań, które pochodzą wyłącznie od wydawców angielskich. W innym wypadku byłibyśmy zmuszeni posługiwać się wyłącznie datami, a w przypadku esejów dodatkowo numeracją przypisaną w „The Guardian”. Przypisy, których autorem nie był sam Berkeley ujęliśmy w nawiasy kwadratowe. Skrótom „AAL” zaznaczyliśmy również miejsca, w których skorzystaliśmy z komentarzy zawartych w edycji angielskiej i przedstawiliśmy je bez zmian. Odnotowaliśmy także przypadki, kiedy zawarte w nich informacje dotyczące powstania tekstów czy ich zależności względem innych pism Berkeleya okazały się jedynie wynikiem arbitralnych i błędnych decyzji Luce’a. Wszystkie cytaty z Biblii podaliśmy za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. III, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań – Warszawa 1980.